

11429

Bibl. Jag

1









Maryja z Kozaków Dawlikowska

R. ALEKSANDROWICZ  
KRAKÓW  
PLAC MATEJKI L. I  
SKŁAD PAPIERU I  
PRZEBORÓW MALARSKICH

hs 1566

AP 434 m4281



~~Rachunki~~ "Zera"

Kielich Lubczyku

te hwahe  
more as hwa  
w hwa hwa



Dr. Ch. M.

1922

Świeciły trzy krzyżyce  
leciały trzy czarownice.  
Leciały z daleka  
po niebieskich drogach  
czasem ginęły w chmurze,  
a na Łysej Górze  
dyabeł, dyabeł na nie czekał  
o złotych rogach.

Jedna miała rudy włos  
na czarnej miotle leciała w skos,  
Glej! Glej! Glej! Glej!

Druga jak imia siwa  
trzymała się ozoga  
póżywa  
Glej! Glej! Glej! Glej!

A Izabela, nieboga  
podobna do białej jaskółki  
miała złociste włosy  
na nich wieniec z wiatulki  
rwanej o półneku na Łące,  
w mierzaznej poświacie -  
Miała usta czerwone,  
ciało kocim sadłem świeczce  
i ocy płonące cierpieniem upadłem.  
Zachata na Topacie  
Glej! Giej! Giej! Giej!

Na Łypej Górze pod cieniem brzech  
Chrujny  
dybek zasiadł pozorny przy ognisku czerwonym  
owinął się ogniem  
złamie objął kopyta,  
i czarownicę się pyta



Tej której włosy rzyj  
 Tej co sowa, treszka  
 i Tej która srebrniejsza niżli Talara miedziana  
 — a co go kochają?

O rzece Ta rzyja ruda:  
 Kocham cię szatanie,  
 miłuję cię me usta za twoje całowanie  
 za szaleństwo cuda —  
 Tyś mój!  
 Kto cię zranił Ten Twój!  
 Zamieniem mnie zwigi  
 i zawsze przy mnie stój!  
 Niema nic we wszechświecie prócz Twojego  
 uścisku,  
 on jest Trójkątem w gwiazdzie Salomona,  
 ku Tobie leży jak błyskawica  
 w drzewo nocy w szumie, w niecierpki pisk  
 ja, czarownica szalona!



Jeszcze ta stara siwa  
brydka jak płaz:  
Ciało moje: pusta płachta  
skarby z niej wykradł mi czas,  
Tak to bywa.

Kochali mnie książka, szlachta  
królowie, panowie, sam Bóg! —  
Książęci deptana siłą młodych nóg  
jako szczypanka lub skorek,  
i jeno dla Ciebie jeszcze skarb zamiera  
mój pusty worek —

Noc, gdy książkę pruszy  
przychodziś ku mnie  
stajesz u wężłowa  
i chciwemu rękami w ciała mego trumnie  
szukasz pięknej jak kwiat szczypanki  
mojej duszy —  
Ty jeden jeden jeszcze chcesz czegoś odemnie



więc włokę się za Tobą w niepowrotne ciemnie  
 i kocham cię, kocham szatanie  
 za łaskę Twoją:  
 cudne poizdanie!

Szatan miłoty, gładni brodz  
 na Trzeciej czarownicy spogląda urodz  
 i wrywa ją do siebie  
 sadza na kolanach —  
 — Radziło Traska w polanach.  
 I słychać ciche słowa  
 smutne jak śpiew Tabzdzki:

Teśknota mnie tu pzdri  
 Teśknota wichrowa  
 i żalność bez miary —  
 Zdradził mnie z siebie jedyńcy.  
 Ty mi dochowaj wiary  
 i nie wypuść mnie bez winy.



Za miłość zapłać miłością  
za pożądanie pragnieniem  
choć jesteś jeno ciemnością  
i bozym cieniem ---

Zabierz mnie do domu  
nie daj mnie nikomu  
ani ludzicom, ani Bogom,  
przyjaciółom ani wrogom  
Gdyż nigdy nie słyszano, nigdy nie  
mówiono  
by dyabeł, dyabeł rwał duszę potępioną!

Na Łysej górze czerwiz się Tęczy kopyta  
skazę w Tarcu widma białe i cienie białe  
Glej! Glej! Glej! Glej!

5  
Zwizdły bukiet na konsoli.

Ziołkłe strzepy  
jedwabiste włosy  
jakby w błocie  
mursane, ciągnące —

Gwizdzik Tępy  
wyrędniałe włosy  
w których złocie  
strzepy suchosć rany —

Wyschłe drzewy  
których odma kłęśnie  
lepkie miody  
sięgnając na wieki —



Młut zielony  
zwisłe wiotkie mięśnie,  
zgniłe brody  
kaprawe powieki —

Wstrętnej róży  
zółta trupia głowa  
przy piwoni  
której płatki czerwone —

Liść się nury  
liść zwisa bez słowa  
jak ruch dłoni:  
wszystko, wszystko jedno —

## Dom na modrzewiu.

Na niebotycznym modrzewiu,  
modrzewiu o lekkich włosach,  
który się w światła zarzewiu  
kółczy, i w złotych rosach

wisi ptaszce gwiazdka —  
gwiazdka — skorupka orzecha,  
domek, nad drzwiami sześca  
sześca ze stoica gwiazdką.

Wysoko, wysoko, wyżej  
wyżej niż sięgnie drabina  
niż człowiek sam się wywspina  
ciemni się domek w mgłę rypiej.



2  
Z wierzchołkiem cęfa się, stoi,  
wraca, kołuje w niebiosach,  
w niebiosach gdzie blask się roi  
i płacze w modrzewia włosach.

— Był modrzew, rosł opity —  
Nie wiedząc poco ni czemu  
włożono ciziar młodemu  
i wynieść ciziar w bliski —

Tam! Na modrzewiu, w pośpiewie  
i w znie, zamieszkać chcę!  
Chcę! W mój żalonym gniewie  
pod złotą skórę się i rdzę!

I w domku pod chmur koronę  
przekrzywić na bok głowę  
głowę zadowolnie wtulając  
w piórka czerwone i białe —

Ź płowe — Ź nie nie zgodac  
leer w bezpiereństwie głąbokiem  
głupio, o głupio, spojrzadac'  
na ziemię, w dół, jednym okiem —





## Bajka o gobelinie

W gobelin modro zielony, w gobelin żółty  
i siwy

dajcie mi wiec o ludzie —

Wkopać się w świat obcy światu  
w wlniany drin ponad driny  
po zycia niesłodkim trndzie.

Przednie duszy przez wlnę, przednie  
przez barwy pawie

z trosk się wyrzucić i łez —

Wejść i odpocząć i zasnąć, odpocząć  
z ustami w trawie  
kolorn ver Verouése.

Nadenną liść się rozmnoży, liść  
się ku ziemi pokłoni  
i kwiat się słońcy w więzanki



Wachamyk pstry zamajacy, wachlarnyk  
w mej zlotiej dłoni  
spoczywającej kochanki.

Na drzewie szdrie gołzbel, spokojny  
gołzbel z welny  
w zaroślach jeliu się zdziwi -  
Brodaty pan stanie przy mnie,  
brodaty, miłości pełny  
pełniejszy niż ludzie żywi.

Ten który nigdy nie mierny potęgi  
ani stodycy  
nych ust, wyblakłych korali  
Który miłości nie szepnie, nie wysnuje,  
i nie wykrzyknę  
i nigdy się nie oddali -.

W gobelinie modro zielony, w gobelinie  
złoty i siny  
dajcie mi wieść o ludzkiej!

Wkrocie się w świat dny światu  
w wielką dny ponad dny  
po życia nieskończonym Trudzie...





## Barwy

Oto jest fiolet, dźwięk cieni idący zwinem,  
fiolet łezzący miłość czerwienią z szafirem.  
Tam brzoź różowa kora i zieleni wesoła  
a w jej ruchomej szacie nieb błękitne koła

Zas w me nimie białe, białe, ciche, jednostrajne  
bo noszę w sobie wszystkie barwy skupioną Tajnę.  
O jak się w tej białości mojej ślicznie męczę!  
Chcę barwę być — a ktoś mnie rozbije na tęczę?











## O Racie Październiku

Wigte złote dłonie  
 lecz z wysokich kłonów  
 spadają przez mgłę białą  
 w szareczną drogę, zagaiów.

Czerwony kąt jesienny  
 zmęczony kąt Październik  
 idzie przez las przez łąki  
 przez pola i przez ściernik,  
 i wszystko co jest życiem  
 jasnością, barwą, wonią  
 dojrzawszy niszczy krawędź  
 kątowską swoją dłonią.

Idzie i wnet spotyka  
 starego robotnika  
 który tak z Twoją ręką  
 do tego Października

" O Racie Październiku  
 patrz, kości me ułomne —  
 młodość mą, włosy, rozum



Straciłem gdzie? nie pamiętam.

Trzęsie się we mnie serce

i chorób mam bez liku,

Pozwól mi przejść spokojnie  
mój panie Pańdzierniku. //

Wciąż te same dźwięki

biegną się wkręgu na drodze,

podumał jak Pańdzierniku

usięgnął się niebodem.

Wtem znów nadechodzą z dala

~~szumy~~ malutka stara baba

uginą się jak gałąź

stłamana wpił i słaba

i mówi: „panie Racie

pozwól mi przejść bez kłopotu

na sprzedaż noszą ją

i gęsi dwie w koszyku.

Chusteczka fioletowa,

Kajłonek na mnie siwy

Puszczajcie dobrodzieju  
przebież mi nie krywy!"

Wzięte złote dłonie  
kładę się wkręga na drodze  
podumał kąt Październik  
ustąpił się niebode.

Panny aż oto idzie  
dziewucha nad dziewczyną  
spódnica jak ambona  
warkoce jak Ławieny.

W aksamacie kwitną różę  
bławatki i paprocie,  
oczu jak modre szkiełka  
a włos skrzypny w łocie.  
Pierś jak gliniany dwójak  
bawi czarne jako sadza —  
Zmieszany kąt Październik  
ścierają jej zagradza.

"Wielmożny panie kacie

nie zachodzi Ty mi drogi.  
Późno już, kiedok na niebie  
białe wystawił rogi.

Puść-że mnie panie kacie  
spieszno mi do kochanka...

— Giej! kiedy mi zapachniał  
gwóźdek i macierzanka;

— Puść-że mnie Pańdzierniku  
pizknie ci podryżkuje —

— Giej! kiedy góries zakwitły  
piwonie i leluje ....

— Giej! kiedy krasa Twoja  
zabardzo mi różowa ....

— O Panie Pańdzierniku  
stojce się w chatach chowa  
a mnie tu na złej drodze  
godziny leżą płone

— Giej kiedy mi twoje serce  
Twoje serce za czerwone !!



11  
Toczą się złote rzce  
Trzysie się brzoza Łysa  
Pańdziernik ujął dziewczkę  
i krasę z niej wysysa ---



## Kalotnica

Pantofelki szklane  
skrami malowane  
z dwoma skrzydełkami szarawymi  
po bokach --

By tańczyć Tak lekko jako światło Tańczy,  
memetowym krokiem --

by ich nabrawszy wstąpieniem głębokiem  
w oddal wlatywać, na żorawią drogę  
i siadać na obłokach

lub na zamkowej wieży chwiejnym szczybie  
założysz nogę na nogę.

Pantofelki szklane  
skrami malowane,  
winięte w błękie,

dane mi z ręką siuletniej, doświadczonej wrośki.

abyś ty w niebo wpatrzony  
głupiającami słone szlami  
które mi dają twą kradzie



~~gwiazdami~~ moje złote,  
dojrzał nad sobą moje małe włosy  
związane ku cieni  
i przyjmował się im dokładnie,  
myśląc że oto włosy Twojej żony  
i jej saklane pantofelki  
raźniają ją ci wreszcie gwiazdą i wielki...

## Żal

Olej moje młode lata, -  
nie zobaczyły świata!

Żyły w ciasnym ogrodzie  
mały bratku akasmit  
deszcz kwiecia, błoto grudnia  
i kamienie kamienie.

Nie upoiły zrenie  
blaszkiem Krzyża południa  
nie widziały piramid  
ni stonia na swobodzie.

Nie dla nich skwitły ziola  
na Himalajów boczu  
nie dla nich dżungli ciemnie  
dyszały w cudów ściśnięt -  
W wielkiem świecie igmymku  
obyło się bezemnie,  
bez mych patrzących oczu  
i myślnego czoła ---





Niebo

Na cieplej niebieskiej Łące  
pasz się białe zające  
pasz się białe baranki  
w kwitnącej rosie porutki...

Niebieskie Łąki bez granic  
nie słońcu nikomu na nie -  
są dla tych białych zająców  
są dla tych białych baranków  
i dla skrzydlatych Tysięcy  
myśli radosnych kochanków....

Świat jak mydlana bania  
na słońce wisząc bożej  
driy chwije się i ślania  
kryjąc się w barwach zary.

Potęcił o mę duszę  
ze stubarowym niniemem,  
świat jak igrowa bania  
w ślacie pioropuse  
wzdęta bozym oddechem  
wiosennego kochania...

Świt.

Zarilewilo się śniadane niebo, porosło trawą bregiem widnokręga  
z za gór wypęłały smoki granatowe i popłynęły <sup>wzroś</sup> kiedy ~~zaczęły~~ nie śigga,  
a po nich wielkie szafirowe płaki swe długie skompyta rozłożyły w prunim,  
zaś napracowało świat był szarociemny, i jak niei pusty bez kreślenia ni cieni.  
Gwiazda świeciła mocna i ognista, pariera czarnej nocy ciche Amen,  
z pod ziemi barwa cóża wyjęta, w powietrzu pachnie jakoby cyklamem -



Kto pogubił te pióra różowe na niebie ?  
Aniołowie kochania, kochania, kochania ;  
Popłynęli daleko — nie do mnie i siebie  
lecz tam gdzie sąby płoną snem oświecania.  
Aniołowie miłości pióra pogubili  
wiosną w oddal rozkosa, rozkosa, rozkosa,  
różowe perłunki, wiekowi cnotaś chwili  
i pełne łez aury, i róż pełne kosa.

Jedno pióro nad naszym tym zawisło domem  
gdzie w śnie brak złotego, złotego płomienia  
i zawisło nad nami różowym ogniem  
i zawisło nad nami ciekawem wspomnieniem ---

19  
Kto pogubił te słowa, rozowe, na wiebie?

Aniołowie kochania, kochania, kochania.

Portynieli daleko - nie do mnie i ciebie

- lecz Tam, gdzie były płonę snem oczekiwania -

## Bajka.

złote węglarskie zagłębienie, pod kosem  
niegłęboko  
ponad czarny, czarny śnieg,  
i znany węgiel biały jak białe jabłko  
biały na śniegu śnieg.  
Na zielonej łące w ranach Trzechy, diki  
złoty jasny bryl,  
złoty złoty-rodzaj iłowy, gwałtowny  
i liści zielone bryl.  
Zaś w łagodnej cieplarni wybył skwapliwie  
łodowy koral chwast,  
wrosły zielone topolki, srebrne igliwie  
czaraw biały, pełen gwałtowny.  
Wcis, obalone cudem jako białe kłęby  
spoczęło w śnie niepaństwa  
a cudem, wielkie śniegi ~~na~~ nowo się snują  
— w cieniu śniegu pisał biały, białe —

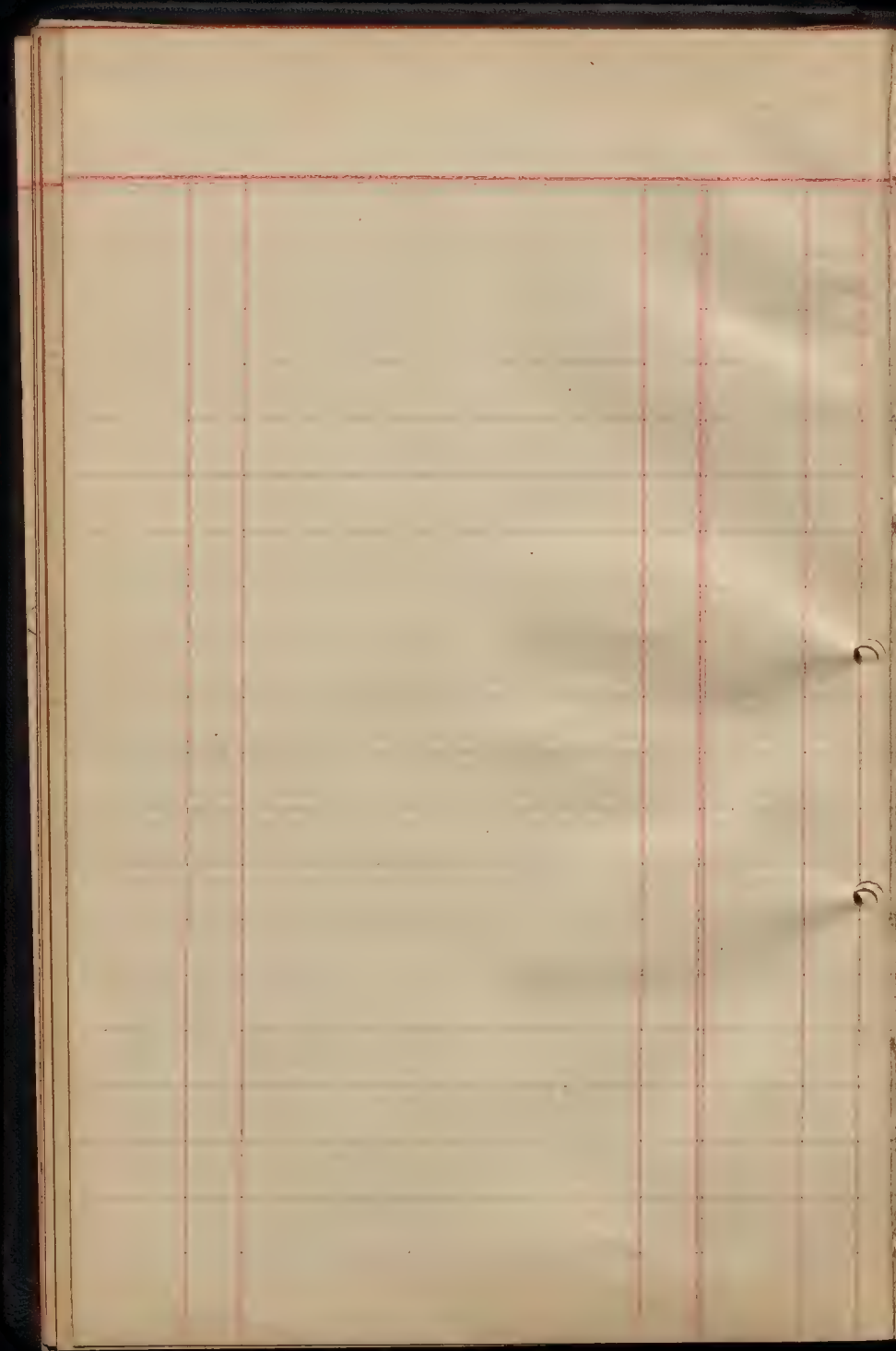


## Historyjka.

Kiedys mi o tem mówily  
garbate kościelne babki;  
W swym locie psoty i zawily  
wpadł motyl - cud do pułapki.

Nikt go nie myślał tam szukać  
w pułapce, tręcej myszki,  
więc przeszł o ścianę szukać  
i kryszei - lecz było to cieżg...

Gorendny motyl admirał  
w czerni i cypłym karminie  
skrydło na złotej stronie  
położył i dogorywał .....



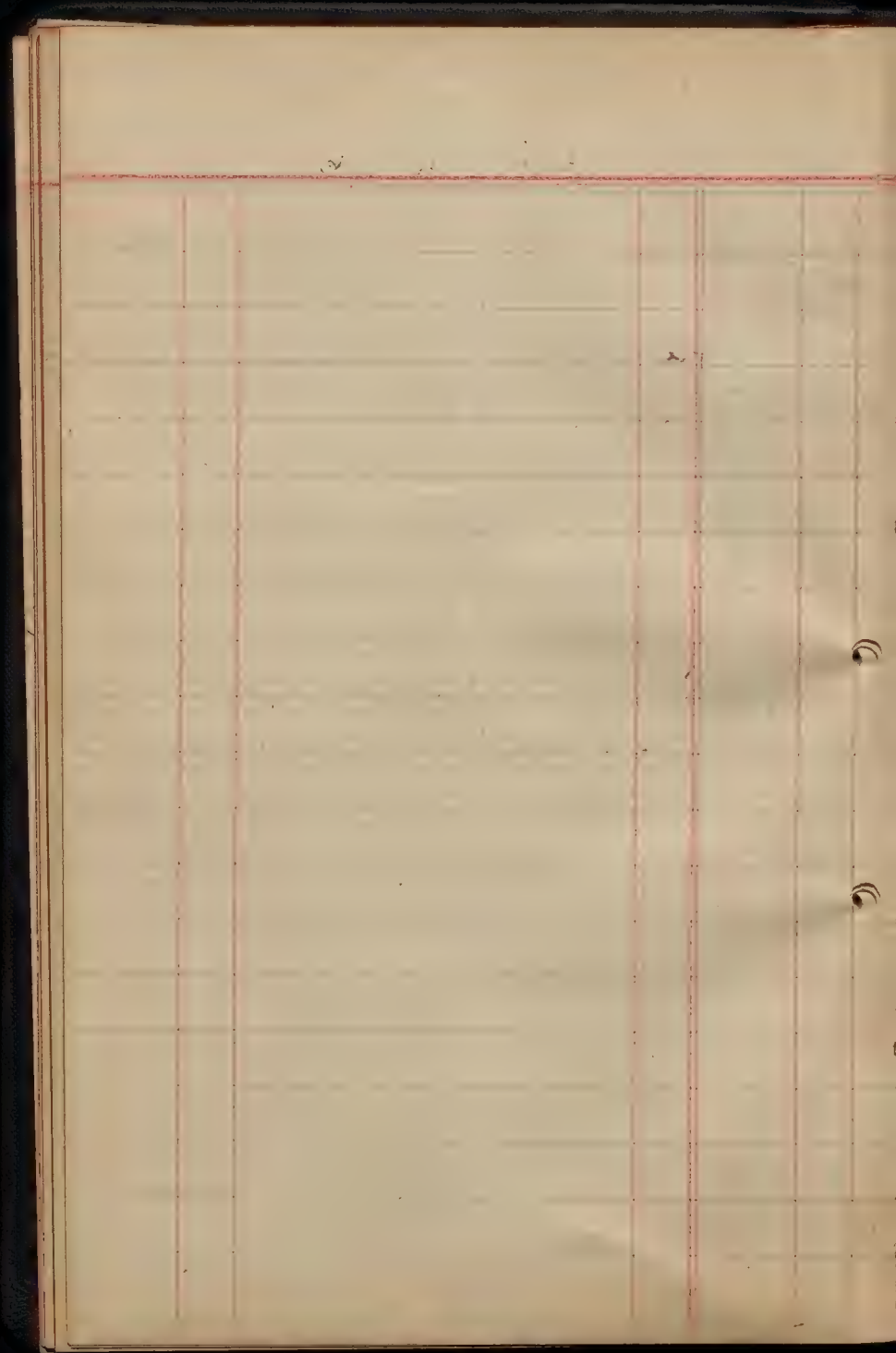
/LITWA / Sierpień, Wiosna

Gilmujcie, pilnujcie ostatnich dni lata  
 gdy jeszcze zielone bije zegar chwile  
 w które się już niezwykły karmin gęsto wplata  
 Kobięto! Włóż maskę i skryjta myśl  
 i biegnij i szukaj w złośliwej obawie  
 w chińskim Pawilonie i w szepalerów cieniu -  
 (a usta się już kładzie... żorawie!! żorawie!!)  
 gdzie wy wójtajcie siebie po imieniu -

Gilmujcie, pilnujcie ostatnich dni lata  
 gdy zielone wachlarze drzew migają płótnem.  
 O Kobięto pociągna, Kobięto bogata  
 Szukaj za jaworami, za różanym płótnem  
 pytaj się pawiczych wód w obłąkanej stawie  
 gdy żółk bytu przepływa przez trawę  
 nieopornie

(a usta się już wznosi... żorawie!! żorawie!!)  
 gdzie usta które miały całować Twą duszę?





22  
Miłosna kółysanka

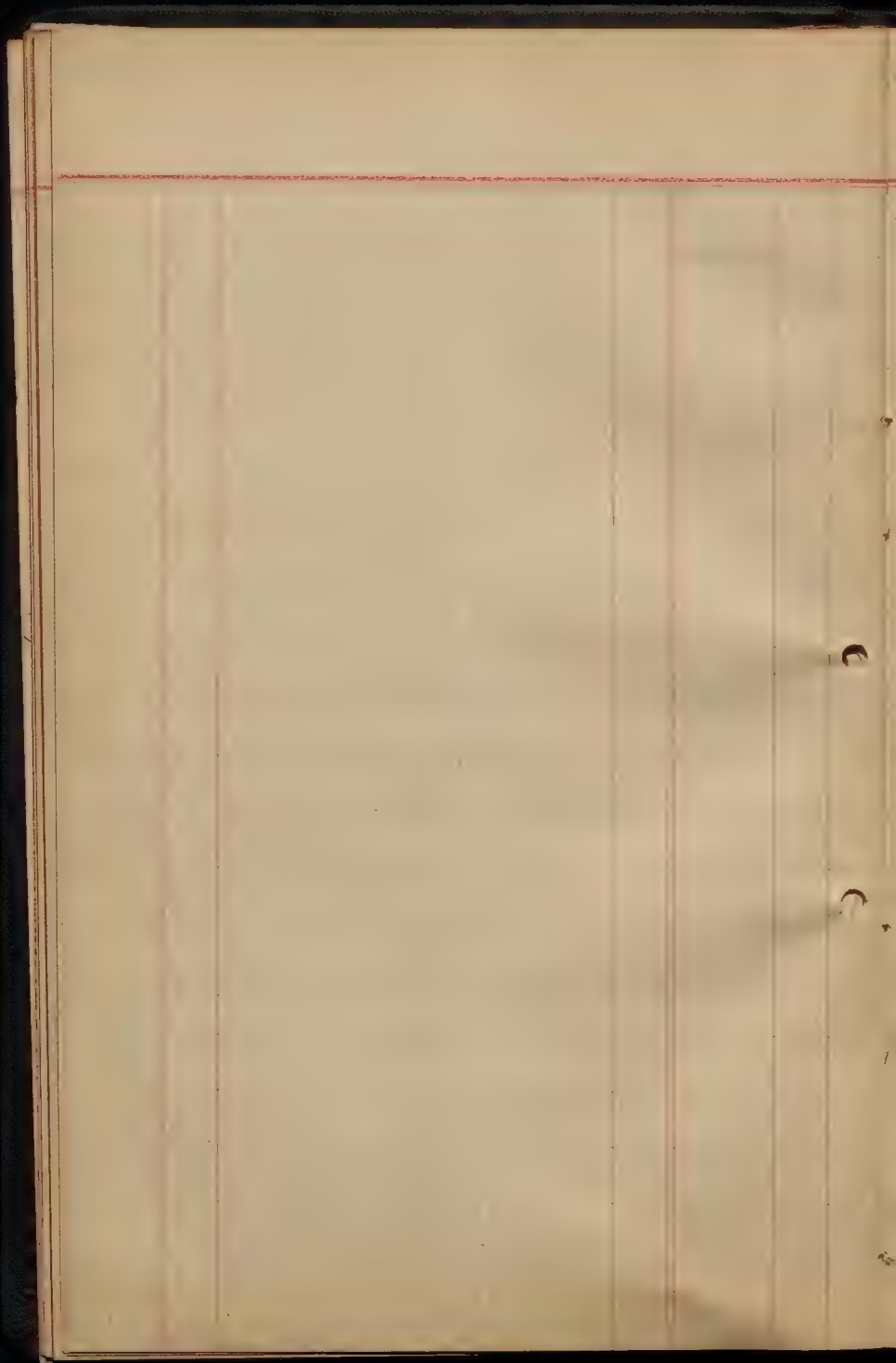
Oczy Two ciche są jeszcze, oczy Two ciche są jeszcze  
kiedy mnie bierziesz w ramiona --  
Spokojnych gwiazd płyną deszcz, łagodnych gwiazd  
płyną deszcz

i śnieg na śniegu gdzieś kona --  
W milczeniu zbladły nam twarz, w milczeniu zgasty  
nam twarz

i dusze bledną w miłości  
w błękitnym stoi oparze, w półsemmym stoi oparze  
różowe jądro światłości ...

Spoczywam na Twojem łóżu, zasypiam na Twojem  
łóżu

jak na dnie srebrzystych masy  
stojących gdzieś na rozdrożu, wstrzymanych gdzieś  
na rozdrożu  
w oczekiwaniu kochanki ...





Richard Ruberyku

Richard Ruberyku

miłosnego ziela,  
mędrszego nad wszelkie ziela,  
zerwane go w imię dyktora Samuela,  
i Anaela  
anioła.

Richard Ruberyku mieszany ze łzami  
cigielkami łzami które na dno leżą  
z szeptem wipch włosów splecionych nad świątą  
ze srebrem świętej nocy nieprzespanej  
z mrocznym gwoździkiem i wanilią marzeń  
z gęstą, miodową krodzicą  
świątecznych wydarzeń  
z umiarem wstępu bardziej upojonego  
wielu zaszeptu i dumy tej ziemi  
z myślami ciemnymi  
z chęcią tryumfu i śmierci przez niego.  
Richard Ruberyku

miłomego ciota  
młodsze nad wszelkie ciota  
zerwane w imię dyktora Samuela  
i Anaela,  
aniota.

## Erótyle

Chce być dla ciebie jak stulista róża,  
Wśród świata Technicy wśród głów wznoszący  
być się w me usta musiał, jak się musza  
niekiedy owad w jej zawrotnej głębi  
w jej krowawym sercu w którym śmiało gości.  
Chce być się w Twódkę wlił jak on się wije  
gdy go różana upojność pozagłubi  
w ciemnym kościele jej świętego wystna  
gdzie grunty organy woni i dźwięki bije  
i wśród nilesenia wół westchnień się

spigłora..

O jakże wielką jest potęga róży!  
o jakże mocno bije woni dźwięki!  
Chce być zaginął, jak gnie zmieszany  
owad gdy kielich go śmiercią odurzony  
i w swoich błędnych zębach pogrzebie..  
Stulistą różę pragnę być dla ciebie —



un  
ry  
het













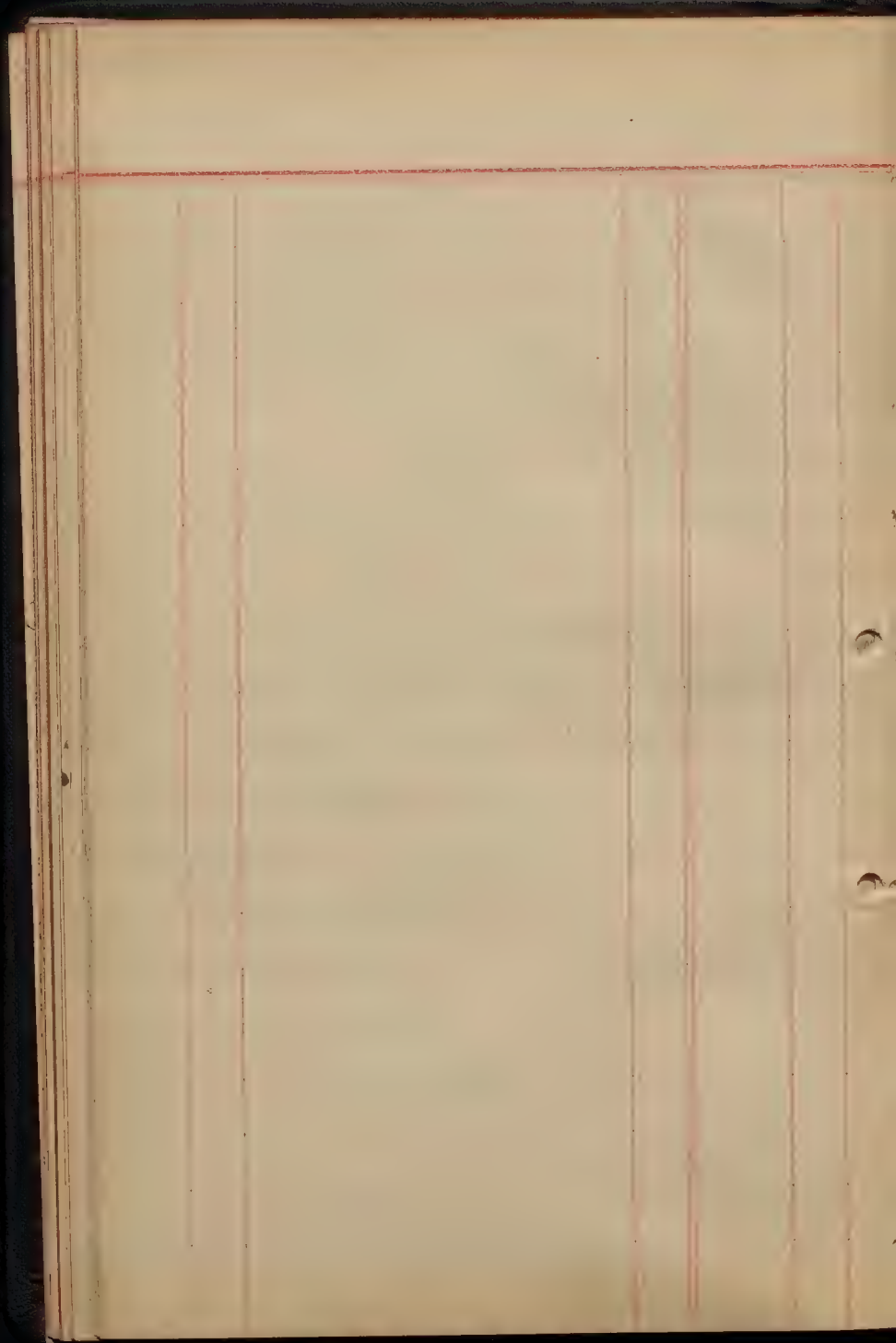


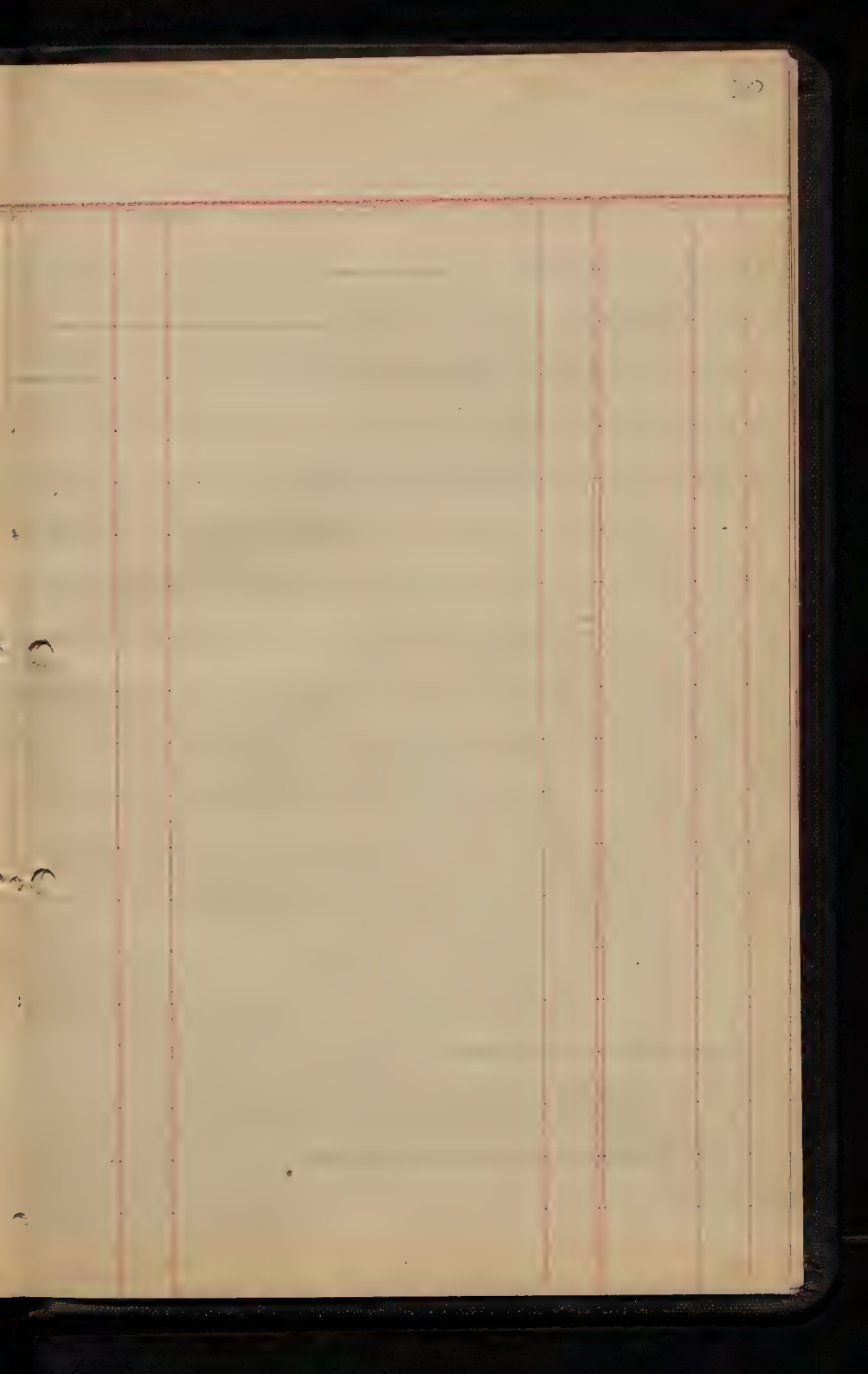
























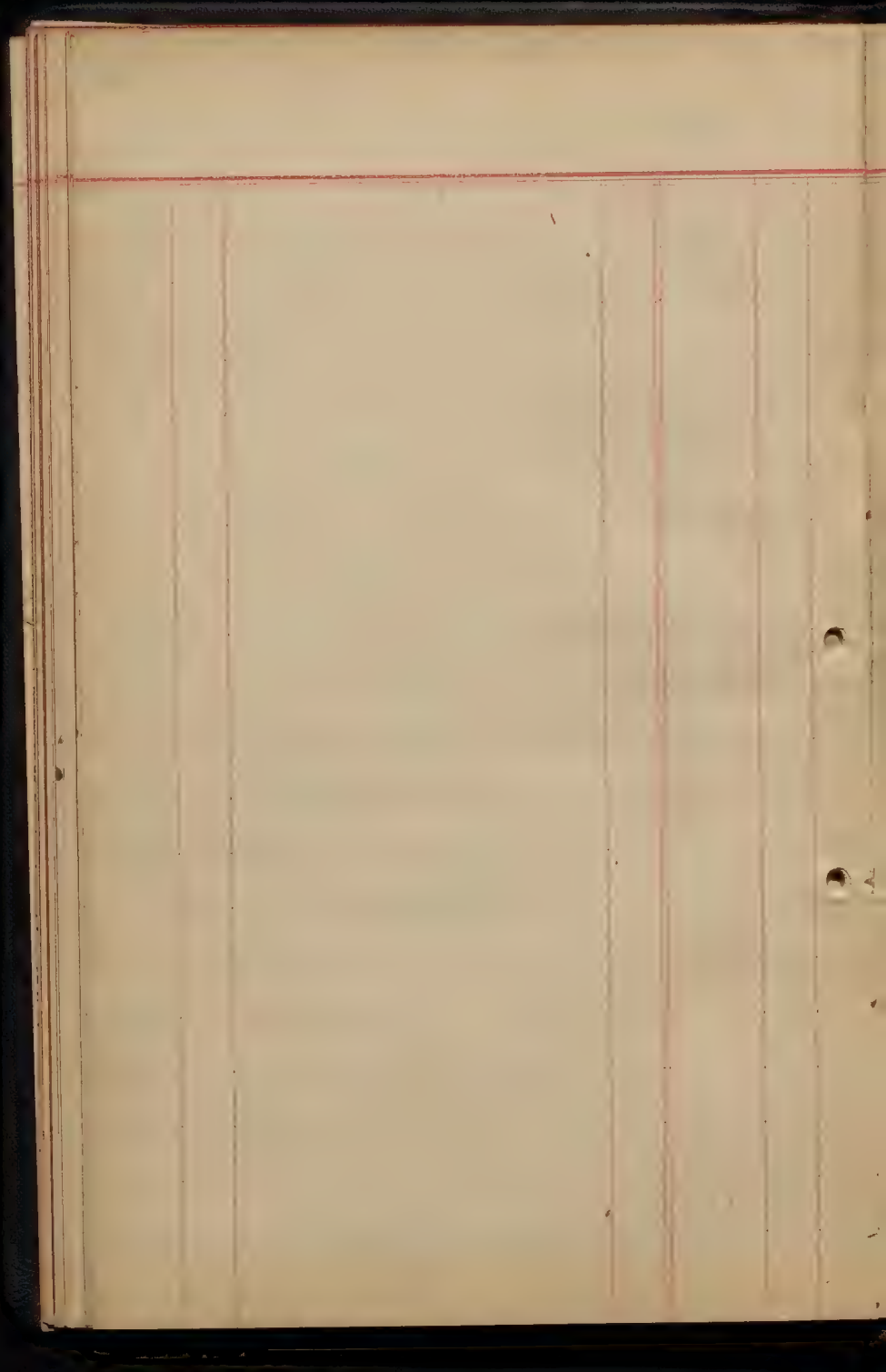










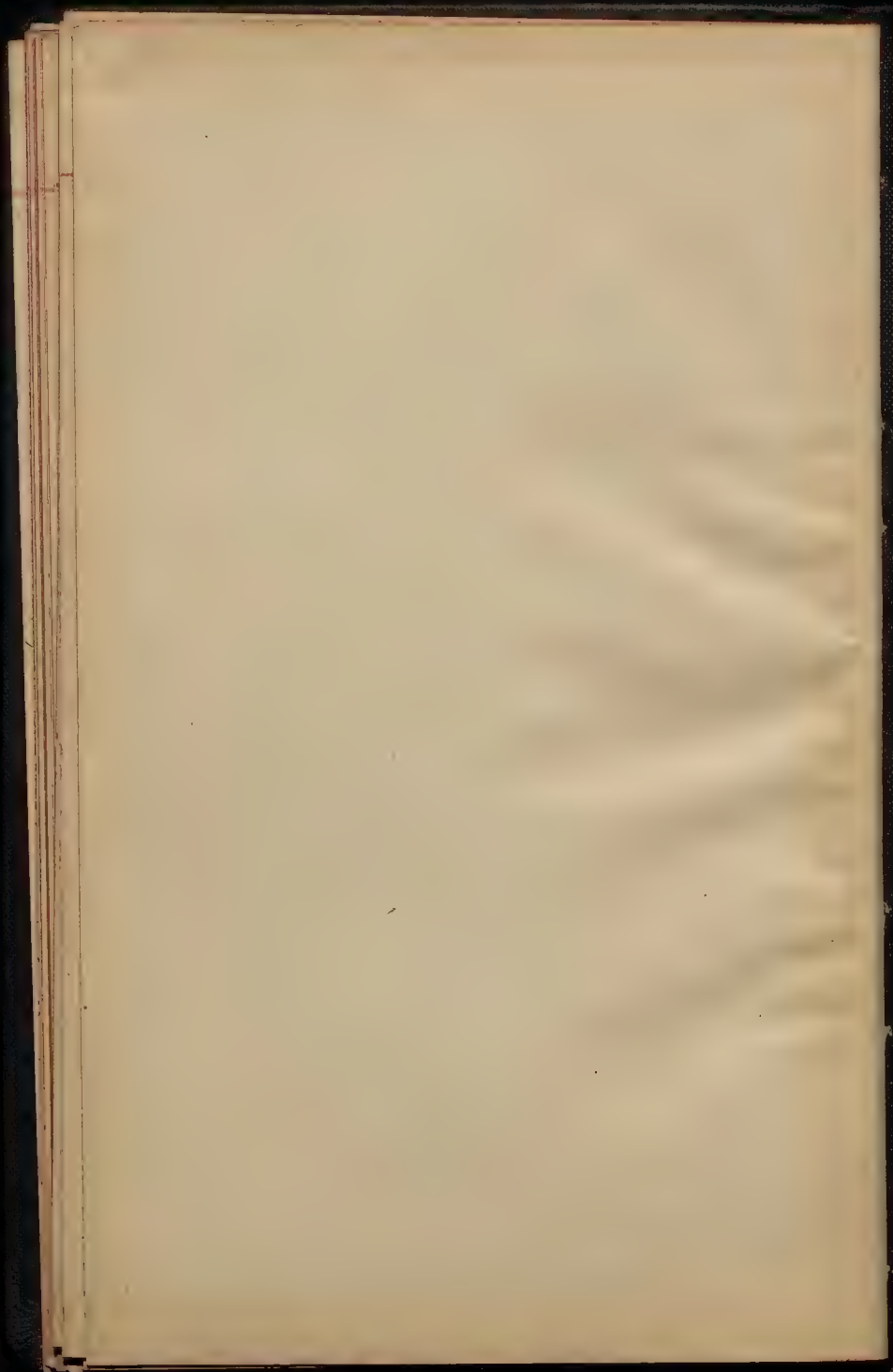














100. 43

5. 1. 1900. 100. 43

100. 43

.....

.....

.....

.....

ANZTG

RYS. MARJA KOSSAK-PAWLIKOWSKA

100. 43

m428











